

NazwiskoCICHOSZ.....

ImionaARTUR..... Pseudonim

Z domu

✓ Data urodzenia 25.10.1938 Miejscowość, kraj BRZEŚĆ nad BUGIEM, POLSKA

Data śmierci 24.05.2024 Miejscowość, kraj BIRMINGHAM, WIELKA BRYTANIA

Lat życia 86

Adres cmentarza

Źródła: Wiadomości Polskiej Wspólnoty Katolickiej w Birmingham

R. LIII V-IX 2024 (560-564)

Zawód [BRANZA MOTORYZACYJNA] Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....



Z żałobnej Karty

W dniu 24 maja 2024 roku

Zmarł w wieku 86 lat



Artur Cichosz

Ur. 25.10.1938r.



12 - go lipca 2024 pożegnaliśmy ukochanego Męża, Tatusia, Teścia, Dziadzia i Pradziadzia.

ŚP. Artur Cichosz urodził się w Brześciu nad Bugiem w Polsce. Był jedynym synem Zofii i Antoniego Cichosz.

W kwietniu 1940r. NKWD zmusiło Dziadków i Mamę wraz z 18 - miesięcznym Arturem do opuszczenia ich domu i wywiezienia na Sybir.

Po wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej w lipcu 1941r. Sowieci ogłosili amnestię i zezwolili polskim jeńcom wojennym na opuszczenie gułagów i wstąpienie do Polskiej Armii dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Jednym z tych więźniów był ojciec Artura, który po wyjściu na wolność odnalazł żonę i syna, dzięki temu, że przejechał połowę

Rosji, aby być z nimi. Artur miał wtedy około 3 lat.

Niestety, było to bardzo krótkie spotkanie z rodziną, ponieważ już na początku 1942r. ojciec Artura musiał wyjechać, aby wstąpić do Armii Andersa, a ze względu na bardzo srogą zimę tego roku, żony i rodziny nie mogły podążać za mężami, Artur i jego mama musieli pozostać w Rosji. Minęło kolejnych 15 lat, zanim Artur ponownie zobaczył ojca. Ojciec Artura po wstąpieniu do armii Andersa podróżował po Bliskim Wschodzie i Europie, by pod koniec wojny dotrzeć do Wielkiej Brytanii. Artur wraz z matką i babcią przebywał w Rosji do kwietnia 1945 r., kiedy wreszcie pozwolono im wrócić do Polski.

Po powrocie z Rosji, Artur z mamą mieszkali z dziadkami Cichosz w Izbicy blisko Lublina. Ojciec Artura znalazł ich przez Czerwony Krzyż i zaczął wysyłać rodzinie paczki z Anglii. Artur uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Izbicy do 13 roku życia a następnie zamieszkał z rodziną siostry ojca w Lublinie, aby móc uczęszczać do gimnazjum do 16 roku życia. W tym momencie zdobył stypendium na naukę w miejscowej szkole inżynieryjno-technicznej.

Przed powołaniem do polskiej służby wojskowej w 1957r. Artur poprosił o pozwolenie na wizytę u ojca w Anglii. Na szczęście uzyskano pozwolenie i we wrześniu 1957r. przyjechał z matką do Anglii na 3-miesięczne wakacje i już nigdy na stałe nie wrócili do Polski. Połączona rodzina mieszkała w Handsworth w Birmingham. Artur uczęszczał do szkoły wieczorowej, aby uczyć się języka angielskiego i rozpoczął pracę w Moss Gear Company Ltd. w Tyburn jako 'Tool Setter'.

25 - go listopada 1961r. Artur spotkał swoją przyszłą żonę Stasię, na zabawie w Polskim Klubie na Milk Street w Birmingham. Pobrali się 28 lipca 1962r. w Pro-Cathedral of the Holy Apostles w Clifton w Bristolu. Po ślubie zamieszkali z rodzicami Artura przy Livingstone Road w Handsworth i mieszkali tam przez pierwsze 6 lat małżeństwa.

Mieli dwójkę dzieci, Krzysztofa i Jolę, a także zostali pobłogosławieni czwórką wnuków do których należą: Sarah, Izabela, Rachel i Tadeusz, a w chwili śmierci Artura doszło czworo prawnuków czyli: Harry, Alice, George i Oliwia, która urodziła się 27 kwietnia 2024r., zaledwie cztery tygodnie przed śmiercią Artura, ale na szczęście udało mu się zobaczyć Oliwię. Dzień przed pogrzebem Artura urodził się jego piąty prawnuk, Edward Arthur.

Rodzina Artura była dla niego całym światem i nigdy nie był szczęśliwszy niż wtedy, gdy byli wokół niego najbliżsi. Był bardzo hojny, zwłaszcza jeśli chodzi o swój czas, zawsze chętny do pomocy przy wszelkich planach, nad którymi pracowała rodzina.

Był dumny ze swojego polskiego dziedzictwa i odgrywał aktywną rolę w Polskiej Parafii w Birmingham. Należał do Klubu Filatelistów Polskich i pasjonował się zbieraniem znaczków pocztowych z papieżem Janem Pawłem II. Posiadał kolekcję z różnych miejsc, które Papież odwiedzał. Artur posiadał także pamiątkową pieczętę z polskim Papieżem.

Jako pobożny katolik uczęszczał na mszę w każdą niedzielę, a w soboty pomagał przy sprzątaniu polskiego kościoła w Birmingham. Do Lourdes pielgrzymował 10 razy z diecezją Birmingham, zdobywając w zeszłym roku złoty medal.

Artur całe życie przepracował w branży motoryzacyjnej. Zaczął w Moss Gear, a następnie w Morris Commercial, GKN, British Leyland, Land Rover i BMW. Zanim przeszedł na emeryturę w 1999 r., pracował w Land Rover w Solihull. Ciężko pracował i przez większość swojego życia zawodowego zwykle na nocnej zmianie, która była lepiej opłacana i pozwalała mu łatwiej utrzymać rodzinę.

Niestety w 2008r. u Artura zdiagnozowano chorobę płuc 'Pulmonary Fibrosis' spowodowaną środowiskiem, w którym pracował i brakiem sprzętu ochronnego. Dano mu wówczas 3 lata życia, ale na szczęście został skierowany na badania kliniczne nad nowym lekiem, który na szczęście przedłużył mu życie o kolejne 16 – ście lat. Nazwał go swoim cudownym lekiem

W ostatnich latach jego silne ciało osłabło, ale dzięki czułej miłości i trosce żony - Stasi udało mu się zapewnić dobrą jakość życia i samodzielność w domu.

Artur chorował zaledwie kilka dni, po czym serce jego „odmówiło posłuszeństwa”. Artur zmarł 24 maja 2024r. w szpitalu Good Hope w towarzystwie kochającej żony, syna i synowej.

Od czasu jego śmierci, żona jego Stasia z rodziną otrzymali niesamowite wsparcie, miłość i życzliwość od swoich przyjaciół, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Zamiast kwiatów na pogrzeb zebrano £536.25 na fundusz 'Action for Pulmonary Fibrosis' za co bardzo dziękujemy.

Serdeczne podziękowanie kierujemy dla ks Krzysztofa Kity, dla Father Gwil Lloyd i Canon Michael Leadbeater za odprawienie Mszy Świętej żałobnej w Kościele St Anne's w Streetly i za modlitwy na cmentarzu w Handsworth. Również dziękujemy organiście Andrzejowi Stefanowskiemu i chórowi za muzykę i śpiew podczas pogrzebu. Dziękujemy też wszystkim znajomym, którzy wzięli udział w Mszy Świętej żałobnej.

Bóg zapłać
Jola Foryś z rodziną

MODLITWA

Dla nas odejście bliskich osób zawsze jest bolesne i smutne. A dla nich? Dla tych, których wciąż kochamy?...Najwięcej znacząca, jest modlitewna pamięć...Na grobach widać napisy. Na jednym czytamy: Cześć jego pamięci! Na innym, inny napis: Prosi o modlitwę. Pamięć nie wyklucza modlitwy, modlitwa zakłada pamięć. Najbardziej znacząca jest, gdy modlący się jest najbliżej Zbawiciela. A zatem Msza św., a zatem zjednoczenie z Nim w Komunii. Ta modlitwa znaczy najwięcej. Ważne jest też, co wypiszemy w sercu. Stojąc kiedyś pośród grobów, zobaczyłam niemłodą już kobietę przy grobie niedawno zmarłego męża. Odchodziła kilka razy, kilka razy wracała. Przeżegnała się raz jeszcze, widziałam, jak jej wargi poruszają się w bezgłośnym pacierzu. Pochyliła się, poprawiając kwiaty i znicze, które pod dotknięciem jej pacierza i jej dłoni stawały się modlitwą. Wreszcie wyprostowała się, szybkim ruchem odwróciła i poszła ku bramie cmentarza. Jej modlitwa została dłużej, niż ona sama mogła pozostać.

DB